GENEZA ARCYBISKUPSTWA GNIEŹNIEŃSKIEGO

Archidiecezja gnieźnieńska powstała dzięki wysiłkom Bolesława Chrobrego. W wyniku jego starań do Gniezna trafiły doczesne szczątki biskupa Wojciecha, który poniósł męczeńską śmierć podczas misji chrystianizacyjnej wśród Prusów. Chrobry zadbał o upowszechnienie jego kultu oraz o szybką kanonizację. Przy jej okazji w 999 r. papież Sylwester II dokonał erekcji (utworzenia) archidiecezji z siedzibą w Gnieźnie oraz wskazał jej pierwszego arcybiskupa – brata męczennika – Radzyma-Gaudentego. W następnym roku, podczas słynnego zjazdu gnieźnieńskiego cesarz Otton III potwierdził powołanie do życia nowej archidiecezji. W ten sposób kościół polski oraz tworząca się państwowość polska otrzymała bardzo ważne świadectwo swego znaczenia i suwerenności – własną prowincję kościelną z arcybiskupem na czele.

Brak papieskiego dokumentu erekcyjnego nie pozwala na odtworzenie pierwotnych granic archidiecezji. Badacze przyjmują, że w skład ówczesnej archidiecezji gnieźnieńskiej wchodziła wschodnia część Wielkopolski, Kujawy, Łęczyckie, Sieradzkie, Mazowsze oraz kasztelania nakielska.

Pierwszym bardzo poważnym wstrząsem dla archidiecezji były lata 1036-1038, kiedy przez państwo Piastów przetoczyła się reakcja pogańska oraz najazd księcia czeskiego Brzetysława, które zniszczyły młode jeszcze struktury państwowe i kościelne. Jak czytamy w kronice Anonima zwanego Gallem: *Nadto jeszcze, porzucając wiarę katolicką – czego nie możemy wypowiedzieć bez płaczu i lamentu – podnieśli bunt przeciw biskupom i kapłanom Bożym i niektórych z nich, jakoby w zaszczytniejszy sposób, mieczem zgładzili, a innych, jakoby rzekomo godnych lichszej śmierci, ukamienowali. W końcu zarówno od obcych, jak i od własnych mieszkańców Polska doznała takiego spustoszenia, że w zupełności niemal obraną została z bogactw i ludzi. Wtedy to Czesi zniszczyli Gniezno i Poznań i zabrali ciało św. Wojciecha. Ci zaś, co uszli z rąk wrogów lub którzy uciekli przed buntem swoich poddanych, uchodzili za rzekę Wisłę na Mazowsze. A wspomniane miasta tak długo pozostały w opuszczeniu, że w kościele św. Wojciecha męczennika i św. Piotra Apostoła dzikie zwierzęta założyły swe legowiska*.

Trzeba było dwóch dekad, by za panowania króla Bolesława Śmiałego (1058-1079) przywrócone zostały dawne struktury kościelne.